PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 11 marca 1917 roku № 57

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie oprócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie oprócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Telegramy

Z terenu wojny

Berlin (BK). Urzędownie donoszą pod datą 9 marca: Na zachód od Wytschaete wtargnęły nasze oddziały do stanowisk angielskich Zwycięskie nasze oddziały powróciły z 37 jeńcami, dwoma karabinami maszynowymi i jednym miotaczem min.

Nad Sommą przyszło znowu do starć między oddziałami wywiadowczemi. Pojmano 15 Anglików.

W Szampanji zaatakowali Francuzi na południe od Ripont zdobyte przez nas stanowiska, poprzedziwszy atak ogniem huraganowym. W niektórych miejscach udało się Francuzom zdobyć nasze rowy na „wzgórzu 185“. Pozatem zostali wszędzie odparci.

Kontr-atakiem na „wzgórze 185“ zdobyliśmy z powrotem utracone rowy. Francuski atak na południowe stoki „góry 304“, nie udał się.

Nasz wypad w lesie Avocourt przyprowadził 6 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Sofja. (BK.) Urzędownie donoszą pod datą 9 marca:

Na całym macedońskim froncie lekki ogień artyleryjski.

Wzdłuż toru kolejowego Dowatepe-Butkowo nieprzyjacielskie patrole zostały rozpędzone.

Nieprzyjacielski aparat lotniczy, po walce powietrznej zestrzelony, opadł poza linjami nieprzyjacielskimi.

Na froncie rumuńskim słaby ogień artylerji.

Wiedeń (BK). Donoszą pod datą 10 marca: Przy ataku na wzgórze Magyaros pojmaliśmy 13 oficerów, 991 żołnierzy. Zdobycz nasza w materjale wynosi: 17 karabinów maszynowych, 5 miotaczy min, jeden miotacz granatów i wiele sprzętu wojennego oraz amunicji.

Wszystkie wysiłki wroga, by z powrotem uzyskać utracone stanowiska, spełzły na niczem.

Na froncie włoskim: Coraz bardziej ożywione walki lotników i artylerji. Około Gorycji został ogniem naszej artylerji zestrzelony włoski aparat lotniczy (Caproni).

Na wysokościach Cima di Brocche dotarły nasze oddziały poprzez wybite w śniegu tunele do stanowisk nieprzyjacielskich, gdzie pojmały 1 oficera i 30 żołnierzy.

Od zachodu zbliża się straszliwy początek końca!

Berlin (BK) Wszystkie dzienniki francuskie i neutralnych państw podają zgodnie, że na zachodnim terenie wojny (francuskim), rozszalała huraganowa walka artylerji. Wszystko za tem przemawia, że walki wstępują na tym froncie w okres dojrzewania. Huk armatni słychać dokładnie w Paryżu, w którym cały dzień i noc drżą szyby w mieszkaniach.

Wspólna akcja morska

Zurych (BK) Między posłem amerykańskim a przedstawicielami koalicji trwają ciągłe konferencje, Cel ich — wspólna akcja morska flot wszystkich mocarstw, przeciw Niemcom.

Ameryka czyni pierwszy krok

Waszyngton (B. Reut.). Wilson zwołuje nadzwyczajną sesję Kongresu na kwiecień. Wobec tego, że nabrał przekonania, że ma władzę uzbrajać handlowe okręty, rozporządził, że amerykańskie uzbrojone okręty handlowe mają wyjechać do wszystkich portów świata, nie oglądając się na strefę zamkniętą przez podwodne łodzie niemieckie.

Konstantynopol. (BK.) 9 marca. Z głównej kwatery tureckiej donoszą; Ataki nieprzyjaciela zostały odparte wśród krwawych strat dla niego. Nasza ciężka artylerja celnym strzałem spowodowała wybuch na nieprzyjacielskiej kanonierce.

Konstantynopol. (BK.) 9 marca Ogłoszenia Rosjan, jakoby Hamadan szturmem zdobyli, nie są zgodne z prawdą. Turcy opuścili Hamadan dobrowolnie, wycofując się z niego w chwili, w której to uszło uwagi Rosjan.

Wymysły koalicji.

Berlin. (BK.) Aby wprowadzić mocarstwa neutralne w błąd, koalicja ogłasza wymyślone cyfry strat łodzi podwodnych niemieckich. Tymczasem urzędowe sprawozdania urzędu marynarki niemieckiej wykazują, że straty rzeczywiście są małe Nadto trzeba dodać, że na miejsce straconych, natychmiast wstępują nowe, wobec czego rozmiary strat koalicji się zwiększają.

Walki lotnicze.

Berlin. (BK.) 9 marca: W lutym straciliśmy 24 aparatów lotniczych. Nieprzyjaciele utracili ogółem 91 aparatów. Z tych 37 zostało w naszem posiadaniu, zaś 49 zestrzelonych aparatów, jak dokładnie sprawdzono, opadło poza linjami nieprzyjacielskiemi. 5 aeroplanów zostało zmuszonych do lądowania.

Olbrzymia katastrofa powodzi w Hiszpanji.

Paryż. (BK.) Według pism paryskich, w Hiszpanji wystąpiły rzeki z brzegów. W prowincji Cordora wiele wsi zalała powódź.

W porcie Marseille burza wyrządziła wielkie szkody.

Marzenia i rzeczywistość

Od dziadów naszych, pobielałemi wargami na łożu śmierci szepcących modlitwę ostatnią: „Ojczyznę wolność racz nam wrócić, Panie!“, - od dziadów naszych, kształconych na „Księgach Pielgrzymstwa“, szedł drogocenny klejnot ideału i miłowania ojczyzny i wolności w serca ojców naszych, od nich w nas, w nasze syny, nasze pacholęta...

Aż w kolejnym biegu pokoleń ideał ten zaczynał zwolna zatracać kontury realnych warunków, jak zatracają się realne kontury twarzy istot ukochanych, a latami niewidzianych. Polska wolna przestała być programem politycznym, nawet widomą metą, — stała się tylko oddaloną, nieuchwytną świętością.

Zaszumiało nieraz to przenajdroższe imię Polska w godzinach wyjątkowych podniesień duszy, w wielkich Te Deum serc—jak naprzykład szumiało w łopotaniu chorągwi, strojących kościoły i ulice warszawskie w dniu obchodu rocznicy konstytucji 3 maja. Imię to szumiało w najskrytszych, przed samym sobą z wstydliwością ukrytych rojeniach; a gdy krytycyzm i dotykalna rzeczywistość wywoływały uśmiech goryczy nad tym światem nadziei, odpędzaliśmy je krzykiem: „dajcie folgę, niech ją choć ujrzę w krainie marzeń“. I formowała się przez tą daną minutę nadziei ojczyzna przyszłości. wyzbyta z dawnych wad, płonąca poświęceniem, płodna patrjotyzmem.

W stuletniej klatce naszej stuletniej historji marzenie to żyło wespół z upewnieniem, że przyjdzie dzień kiedy baśń stanie się faktem. Połączenie tych dwu tak odmiennych żywiołów: widomej niemożliwości i niezłomnej mimo to wiary — urabiało ten dziwny stan, który się nazywał duszą polską.

Do tej nadziei złotej, do tych chwil, zrywających z rzeczywistością, przyłączyła się polska poezja patrjotyczna. Już ta poezja romantyczna ujrzała Polskę nie realną, nie z ziemi i ludzi utkaną, lecz Polskę lazurową, ludną w aniołów, oraną w zagony ekstazy. Powiedzieć można, że taka Polska z małemi odchyleniami poprawek, stała się ustawą dla porozbiorowej poezji polskiego patrjotyzmu, aż po dni nasze. Nawet w literaturze naszych czasów Polska zjawia się nie jako coś konkretnego, lecz jako pojęcie oderwane, symbol. Nie pozostawiało to jednak za sobą i owocnych zdobyczy. Wyraz Ojczyzna brały dusze nasze w cudzysłów wyjątkowej czci. Ilekroć folgujące sobie marzenie ujrzało widok Pol-

ski samorządnej, widok ten otwierał na jakieś nigdy nie kończące się święto. Jeśli marzenia nasze nie widywały Polski w postaci absolutnej abstrakcji, z której się da ułożyć tylko piękną sztukę dla teatru, jak to czynią bohaterzy Wyzwolenia, jeśli marzenia te nie były tak lekkomyślne, jak je o to pomawia Wyspiański, to jednak stulecie oczekiwania, stulecia odzwyczajania się od realnej państwowości, słowem stulecie idealizowania przyszłej Polski urabiało pojęcie o niej, jako o zjawisku święta trwałej uroczystości.

I oto dnia 5 listopada roku zeszłego rozległ się głos, wpadający w największą fibrę naszych serc, a mówiący, że Polska jest wolna, niepodległa! To, co było utkane z wiotkiej przędzy marzenia, stężało w ściągną dotykalnej prawdy, uchwytnej rzeczywistości.

Wówczas to, stanęliśmy wobec olśniewającej prawdy, że wszystko to, co wydawało się nam w marzeniach świętem, nieprzerwanem — zmieniło się w dzień powszedni, w dzień twardej pracy. Polska samorządna świętem i uroczystością była dopóty, dopóki pozostawała w snach naszego wzruszonego oczekiwania i z chwilą, gdyśmy z piersi naszych wyrzucili rozrywający serce okrzyk: „dokonane jest!" — z chwilą tą rozpoczyna się okres czynu, moralnej pracy, rządnego trudu.

Święto marzenia ojców naszych i nasze własne wypełniły przyszłość polski przysięgami na doskonałość ustroju, wyrzeczenia się przywar, zdobyczą cnót. Gdy teraz naszemu pokoleniu przypadnie może w udziale przemienić sen na jawę, musimy wiedzieć, że żmuda, zaparcie się siebie, zakopanie się w ziemną pracę u podstaw — to jest pasmo naszego przeznaczenia, które nam się skończy dopiero w godzinę zgonu.

Góry przeszkód i zawałów będziemy rozkopywać my, nasi synowie i wnukowie, zanim przebijemy na to światło, które się nazywa doskonałem urządzeniem społecznym, siłą trwałością.

Dopiero lata zgody, karności, rozumnego altruizmu i umiłowania trudu urobią z rozpierzchłych atomów skałę narodową.

Czas, który przeżywamy, wydarzenia wojenne, dobrą są dla nas szkołą. Wojna uczy, jak należy żyć podczas pokoju. Wojna uczy, że drobnostką jest nie jedna troska, o którą walczyliśmy za dni pokoju. Wojna uczy, że człowiek, jego starania, jego żądza tryumfu, są niczem wobec tryumfu i dobra całości. Wojna uczy nas, czem jest karność i posłuszeństwo. Z dobrej więc szkoły wychodzimy wprost na teren Polski samorządnej. Nie błyskotliwa będzie to praca. Niemniej jednak praca naszego pokolenia będzie wyjątkowo ważną. Od naszych poświęceń, od naszej gotowości do ofiar na ołtarzu dobra ojczyzny, od naszej pracowitości, rządności, rozumu i postawy zależeć będą stulecia następne. Bo my wobec własnej historji i wobec świata zdawać mamy egzamin dojrzałości. Wypadki dziejowe obdarzyły nas i naszych następców szczytnym mandatem budowania ojczyzny powstającej z gruzów, obowiązek ten brać musimy za najwyższą zapłatę i wypełniać z całą sumiennością i dokładnością, kładąc w ten sposób trwałe, niewzruszone podwaliny naszej umiłowanej, samorządnej, wolnej Polski. *Dominik Rupp.*

Z dziejów niewoli

Pisma stołeczne podały wiadomość o postanowionym zniesieniu istniejącego w Warszawie, obecnie na Placu Zielonym, dawniej na Placu Saskim, pomnika hańby. Oficerowie Legjonowi 2-go pułku na zniesienie hańbiącej pamiątki ofiarowali 400 marek. Roboty około rozbiórki już się rozpoczęły, a mają być ukończone d. 20 marca.

Znaną jest historja pomnika, — piętnująca na wieczne czasy imiona polaków *poległych za wierność swemu monarsze*, wzniosła go perfidja moskiewska, boć nie wszyscy wymienieni ginęli *za wierność*, wiadomo bowiem, że Stanisław hr. Potocki i Filip Meciszewski zginęli pomyłkowo, *o wierności* drugich powątpiewać należy, byli raczej przeciwnikami rewolucji, lecz nie zwolennikami jarzma rosyjskiego. Z aktu poświęcnia pomnika, dokonanego dnia 29 listopada 1841 roku, którego opis podaje „Kurjer Warszawski" z tejże daty, widać, że rząd carski wykorzystał okazję, by urządzić manifestację, z której Europa wnioskować miała o uczuciach wiernopoddańczych mieszkańców stolicy. — A uczucia te jakież być mogły w lat 11 po stłumieniu bohaterskiego zrywu do wolności? Jakże brutalnie deptał je rozkaz carski, któremu ulegli uczestnicy uroczystości? Oto co przechowała zżółkła kartka z przed blizko 75-ciu laty:

„Wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, który z Najwyższego rozkazu wzniesiony został na Placu Saskim na cześć poległych d. 29 listopada 1830 r za wierność swemu monarsze Na ten cel udządzoną została na wzniesieniu między pomnikiem a kolumnadą, tworzącą wejście do Saskiego Ogrodu, kaplica, a w niej ołtarz przeznaczony do odbycia nabożeństwa żałobnego. Po obu stronach wzniesienia utrzymującego ołtarz, uszykowani zostali uczniowie wszystkich gimnazjów i szkół obwodowych stolicy, mając profesorowi nauczycieli na czele. Brzegi placu i części Krak.-Przedmieścia zajęte zostały przez wojsko do parady przeznaczone, składające się z 12-tu bataljonów piechoty, baterji artylerji pieszej i konnej, dywizjonu pułku żandarmów i kilku szwadronów rozmaitej jazdy. Przed godz. 10 zebrali się w kościele S-go Krzyża: Duchowieństwo świeckie, zakonne katolickie, Konsystorz Jeneralny i seminarjum Konsystorz wyznania Ewangielickiego; urzędnicy cywilni władz wszelkich, jenerałowie i oficerowie. O godz 10 rozpoczęła się solenna procesja przez Krakowskie-Przedmieście, wzdłuż ulicy ułożony był środkiem pomost Konwenty XX Kapucynów, Reformatów, Bernardynów, Franciszkanów, Karmelitów trzewiczkowych, Trynitarzy, Dominikanów, Augustjanów, Zgromadzienie XX Misjonarzy. Duchowieństwo Świeckie poprzedzone krzyżami, postępowało w dwuch rzędach. Kanonicy i Prałaci Archikatedralni poprzedzali celebrującego księdza Chmielewskiego, biskupa Gracjanopolitańskiego, administratora Archidjecezji Warszawskiej w ubiorze pontyfikalnym. Przy wyruszeniu orszaku zaintonowany został hymn pogrzebowy „Dies irae", śpiewany w ciągu procesji przez kler i zakony. Za Duchowieństwem postępował J. O. książę Niemiestnik, Gubernator wojenny m. Warszawy, Minister sekretarz Stanu Król. Pol., członkowie Rady Administracyjnej, Senatorowie, jenerałowie, wyżsi udrzędnicy, sztab, wojskowi stopni oficerskich, członkowie i składy biur wszelkich, oraz znakomitsi obywatele z miasta. Lud mnogi napełnił przystępy placu i przyległe ulice. W czasie przechodu duchowieństwa około piechoty i kawalerji, wojsko ustawione szpalerem prezentowało broń. W chwili wstąpienia Duchowieństwa na plac Saski odkryte zostały napisy na pomniku. Po przybyciu procesji do ołtarza, rozpoczęto żałobne nabożeństwo. Biskup celebrował przy assystencji, odprawił Mszę Św., w czasie której artyści grali rekwijem Kozłowskiego, poczem odśpiewano kondukt pogrzebowy „Libera me Domine". Po odśpiewaniu konduktu i poświęceniu pomnika, rozpoczął się ogień z dział, umieszczonych w Saskim Ogrodzie, a piechota bataljonami dawała salwy z ręcznej broni. Następnie ks. Kotowski, prałat, dziekan metropolitalny, miał stowną do okoliczności przemowę, biorąc za tekst słowa: „Swięta i zbawienna rzecz modlić się za umarłych", poczem hymn „Boże cesarza chroń"; do wykonania tego śpiewu należało 300 uczniów tak gimnazjum, jako też w wszelkich szkół Warszawy. Dyrygował śpiewami Józef Stefani. Uroczystość tę zakończyła porada wojskowa. Cały oddział wojsk zgromadzonych deflilował ceremonjalnym marszem przed J. O. księciem Feldmarszałkiem. Paradą dowodził J. W. Jenerał Lisicki".

Po opisie uroczystości odsłonięcia pomnika następuje jego szczegółowy opis, którego nie podajemy, znanym jest bowiem czytelnikom. Ciekawym jednak szczegółem jest, że na pomnik użyto żelaza 3.460 centnarów, oraz spiżu 45 000 funtów.

„Gazeta Rządowa" wychodząca wówczas w Warszawie, w dniu poświęcenia pomnika ogłosiła co następuje: „J. C. Mość Namiłościwiej rozkazać raczył, iżby dla zachowania pamięci Palaków, którzy w chwili wybuchnięcia rokoszu w d. 29 listopada 1830 r. polegli za wierność swemu monarsze, wzniesiony był pomnik wśród murów Warszawy. Wola Najjaśniejszego Pana spełnioną została Wypadek ten, podobał się N. Panu odznaczyć nowym dowodem niewyczerpanej swej łaski dla wdów i sierot, pozostałych po tych, którym ten obchód poświęcony został. Nie poprzestając na tem, że pomienione wdowy i sieroty otrzymały już z mocy ukazu Najwyższego pensje dożywotnie, w dwójnasób wyższe od tych, do jakich z mocy przepisów nabyły prawo; że w ciągu upłynionych lat 11-tu prośby ich do tronu zanoszone, doznawały zawsze względnego przyjęcia Monarchy, że nakoniec synowie po poległych uzyskali nader znakomite dobrodziejstwo przez przyjęcie ich do wyższych zakładów naukowych wojskowych w Cesarstwie, niewyczerpany w świadczeniu dobrodziejstw Monarcha, wyznaczyć raczył dla rzeczonych wdów i sierot nadto dary następujące: Wdowie po Jenerale piechoty, Jenerale Adjutancie *hr. Stanisławie Potockim*, Marji Potockiej zł. 60000, i darował jej na własność dom przy Saskim placu, w którym obecnie zamieszkuje. Dzieciom Jenerała art. *h. Maurycego Hauke* zł. 50,000 Dzieciom Jenerała bryg. *Trębickiego* zł. 30,000.

Wdowie po Jenerale bryg. *Ign. Blumerze*. Konstancji Blumer, zł. 25,000. Wdowie po Jenerale bryg. *Tom. Siemiątkowskim*, Paulinie Siemiątkowskiej zł. 25,000, Wdowie po pułkowniku *Filipie Meciszewskim*, Józefe nateraz zamężnej Suskiej i jej dzieciom, w równych częściach zł. 25,000! Tak to car nagradzał, nagroda ta w opinji narodu równała się hańbie. Szczodrym był zresztą niesłychanie, gdy jednym sypał ruble, drugim sypał knuty, konali pod kijami z jego rozkazów najdzielniejsi patrjoci, porywano synów szlacheckich by ich wychowywać w korpusach kadeckich, i ruszczyć, konfiskowano majątki, zsyłano na Sybir, wieszano!! Dziś z woli Bożej dzieje te straszne naszej martyrologji już dalszego ciągu mieć nie będą.

* * *

Gdy na gruzach niewoli zakwita wolność, gdy padają pomniki hańby i

poniżenia, słusznem jest, aby ich miejsce zajęły pomniki ku czci i chwale tych bohaterów, którzy męczeństwem płacili za miłość wolności. W myśl powyższego proponujemy, aby, gdy chwila sposobna nadejdzie, na miejsce burzonego dziś pomnika stanął w Warsawie pomnik dla jednego z najznakomitszych ludzi 30-tych lat, a jednocześnie największego z polskich męczenników — dla *Walerjana Łukasińskiego.* *Emjot.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 11 marzec, Konstantego W.

Wsch. sł. g. 6 m. 33 r. Zach. g. 5 m 53.

— **Koncert „Piechura".** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w sali Klubu Narodowego odbędzie się koncert „Piechura". Na program składają się: muzyka, śpiew, melo-deklamacje, artystyczne gwizdanie, poczta polska—w antraktach ciekawe niespodzianki. Sala będzie ogrzana.

— **„Dzień wstrzemięźliwości".** Dziś zatem żyć mamy pod hasłem miłości bliźniego. Niechaj ofiarne osoby, które tak chętnie zobowiązującą gotowością, bez względu na wiek i stanowisko wzięły na siebie ciężki i przykry obowiązek kołatania o datki, doznają wszędzie najlepszego przyjęcia z dobrym rezultatem.

— **Zjazd Przedstawicieli Stowarzyszeń spożywczych w Lublinie dn. 10 Marca** Wobec zbliżającego się terminu Zjazdu, przypominamy, że odbędzie się w Sali Resursy Kupieckiej (ul. Namiestnikowska 17) rozpocznie się o godz. 10 rano.

Wszelkie informacje między innemi w sprawie noclegów, przyjeżdżającym delegatom w każdym czasie t. j. i w nocy z d. 9 na 10 marca, będzie udzielał dyżurny urzędnik w biurze Związku, plac Bychawski, 3; poza tem na dworcu, na wszystkie pociągi przychodzące do Lublina, będzie oczekiwać przedstawiciel Związku—jako znak będzie miał białą kokardkę przy boku".

— **Pożar.** Wczoraj wieczorem o godz. 7 miasto zaalarmowane sygnałami pożarniczemi. Palił się, jak się okazało, dom na Starej wsi. Na miejsce pożaru pośpieszyła Straż Ochotnicza.

Pamiętajcie o szkole polskiej

60—2

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że po dokonaniu przez wysokie król. węg. Ministerjum finansów za pośrednictwem organów kontrolnych rewizji losów I klasy Król. Węg. Uprzyw. Loterji klasowej (XXXVIII Loterji), losy te zostały oddane głównym kolektantom do odsprzedaży. Niniejszem publikuje się zatwierdzony przez Wys. Król. Węg. Ministerjum Finansów Plan losowania:

PLAN
Król. Węg. Uprzyw. LOTERJI KLASOWEJ.

Trzydziesta ósma loterja

110.000 losów, 55.000 wygranych.

I klasa. Ciągnienie: 13 i 14 kwietnia 1917 r.

Wkładka 12 Koron.

1	wygr.		Kor. 60000
1	à		20000
1	à		10000
1	à		5000
3	à	2000	6000
5	à	1000	5000
8	à	500	4000
30	à	300	9000
100	à	100	10000
3350	à	40	134000
3500	wygr.		Kor. 263000

II klasa. Ciągnienie: 16 i 18 maja 1917 r.

Wkładka 20 Koron.

1	wygr.		Kor. 70000
1	à		25000
1	à		10000
1	à		5000
3	à	3000	9000
5	à	2000	10000
8	à	1000	8000
20	à	500	10000
10	à	300	33000
4350	à	80	348000
4500	wygr.		Kor. 528000

III klasa. Ciągnienie: 13 i 14 czerwca 1917 r.

Wkładka 32 Koron.

1	wygr.		Kor. 80000
1	à		30000
1	à		20000
1	à		15000
3	à	10000	30000
5	à	5000	25000
8	à	2000	16000
10	à	1000	10000
120	à	500	60000
4850	à	130	630500
5000	wygr.		Kor. 916500

IV klasa. Ciągnienie: 11 i 12 lipca 1917 r.

Wkładka 40 Koron.

1	wygr.		Kor. 90000
1	à		30000
1	à		20000
1	à		15000
3	à	10000	30000
5	à	5000	25000
8	à	2000	16000
10	à	1000	10000
120	à	500	60000
4850	à	170	824500
5000	à wygr.		Kor. 1.120500

V klasa. Ciągnienie: 14 i 16 sierpnia 1917 r.

Wkładka 32 Koron.

1	wygr.		Kor. 100000
1	à		30000
1	à		20000
1	à		15000
3	à	10000	30000
5	à	5000	25000
8	à	2000	16000
10	à	1000	10000
120	à	500	60000
3850	à	200	770000
4000	wygr.		Kor. 1.076000

VI klasa. Ciągnienie: od 12 września do 10 października 1917.

Wkładka 24 Koron.

Największa wygrana w szczęśliwym wypadku

1.000.000 Jeden Miljon Koron

1	premja Kor.	600000	600000
1	wygr.	400000	400000
1	à	200000	200000
1	à	100000	100000
1	à	80000	80000
1	à	60000	60000
1	à	50000	50000
1	à	40000	40000
2	à	30000	60000
2	à	25000	50000
4	à	20000	80000
5	à	15000	75000
25	à	10000	250000
50	à	5000	250000
405	à	2000	810000
760	à	1000	760000
1140	à	500	570000
30600	à	200	6.120000
33000	wygr. i premja		Kor. 10.555000

Ostatnia wyciągnięta z tych 500 wygranych otrzymuje premję.

Losy do ciągnienia I klasy, które odbędzie się w dniu 13 i 14 kwietnia r. b. w obecności Król. Węg. państwowej władzy kontrolnej, oraz w obecności królewsk. Notarjusza, publicznie w sali ciągnień, są do nabycia u wszystkich kolektorów Król. Węg. Uprzyw. Loterji klasowej.

Dyrekcja Król. Węg. Uprzyw. Loterji klasowej.

Tolnay. *Hazay.*

Zapytania odsprzedawców co do sprowadzania losów należy przesyłać do Derekcji Król. Węg. Uprzyw. Loterji klasowej (Budapeszt, IV. Eskü-ter 5)

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom